

KURIER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G.-S., ulica Elekoralna (Kurfürstenstr.) 19

PRZEDPŁATA:
 11.10 mk. na czwarte roku bez odnośzenia.
 12.00 " s odnośzeniem do domu
 8.70 " na miesiąc bez odnośzenia
 4.00 " na miesiąc s odnośzeniem

TELEFON: Bytom 40 i 47.
 REKLAMY: 2.25 mk. za wiersz petytowy.
 OGŁOSZENIA:
 75 fenygów za wiersz petytowy.

Wielkie święto narodowe w Szopienicach.

Uroczystość poświęcenia sztandaru, ofiarowanego powstańcom przez obrońców Lwowa. Bojówki niemieckie wychodzą z kryjówek. — Hoefer pozornie opuszcza G. Śląsk.

Obrońcy Lwowa ofiarują sztandar powstańcom.

Szopienice, 2. lipca. W niedzielę, dnia 3. bm. o godz. 11 przed południem odbędzie się w Szopienicach niezwykła uroczystość. Słynni obrońcy Lwowa w dowód miłości braterskiej, hołdu i uznania dla powstańców górnośląskich postanowili ofiarować im sztandar, który będzie sztandarem przyszłego wojska polskiego na Górnym Śląsku.

Uroczystość wręczenia sztandaru odbędzie się po nabożeństwie polowem na placu sportowym obok ulicy 3. Maja. Pożądaniem było, aby na tę uroczystość przybyły także delegacje naszych towarzystw z innych miejscowości ze sztandarami oraz liczna publiczność.

Stostruplerzy hulają.

Lubliniec, 2. lipca. Z chwilą opuszczenia miasta Dobrodzienia przez wojska powstańcze, powychodzili z kryjówek strostruplerzy niemieccy; bawili się zwłaszcza obaj słynni przedtem dowódcy bandy strostruplerskiej Tyka i Pichen. Pichen pchnął nożem 13. maja pewnego powstańca, a potem się ulotnił. Na-

pisy polskie i szyldy zostały natychmiast po wyjściu powstańców przez strostruplerów nożywane.

Pozorne opróżnienie G. Śl. przez Niemców.

Warszawa, 2. lipca. Wedle informacji z dobrego źródła, generał Höfer, który podpisał zobowiązania opróżnienia G. Śląska, pozornie tylko wycofuje swoje wojska, albowiem jego ludzie, opuszczając szeregi, zabierają broń ze sobą.

Komuniści niemieccy wykorzystując niezadowolenie wśród ludności niemieckiej z powodu likwidacji bojówek niemieckich, agitują wśród demobilizowanych żołnierzy niemieckich i usiłują ich nakłonić do gwałtów.

Ofiary czwartkowej strzelaniny w Bytomiu.

Bytom, 2. lipca. Napad bojowców niemieckich urządzony w czwartek po południu z ulicy Długosza na posterunki powstańcze, zakończył się dla Niemców smutnie. Stracili kilkunastu ludzi a nadto Francuzi aresztowali cały szereg strostruplerów. Niestety były także ofiary niewinne. Od kul zabłąkanych zginęło 4 ludzi i jeden żołnierz francuski. Powstańcy nie mieli strat żadnych.

Straże gminne na Górnym Śląsku.

Zaprowadzenie straży we wszystkich gminach. — Wzmocnienie wojsk koalicyjnych. — Powstańcy przyczyniają się do zakończenia zaburzeń.

Straże gminne.

Bytom, 2. lipca. W sprawie utworzenia straży gminnych wydał dyrektor wydziału spraw wewnętrznych przy Komisji Międzysojuszniczej, Anjubault, następujące rozporządzenie:

Straże gminne, mające być zaprowadzone w każdej gminie, zostaną utworzone po opróżnieniu odnośnych gmin. Strażom zostanie powierzona piecza nad utrzymaniem publicznego porządku i bezpieczeństwa. Urzędnicy pełniący służbę przestrzegają mają pełną neutralność. Skład straży będzie następujący: w gminach do 1000 mieszkańców 10 urzędników, do 2000 mieszkańców 15 urzędników, do 5000 mieszkańców 20 urzędników, do 10 000 mieszkańców 30 urzędników. W gminach liczących więcej niż 10 tysięcy mieszkańców, liczba urzędników ustalona zostanie w miarę potrzeby. Straże gminne mają się składać z mieszkańców odnośnych gmin. Zgłoszenia do straży gminnych przyjmuje się pod następującymi warunkami: Zgłaszający się muszą liczyć najmniej 21 lat życia, muszą być rodowitymi Górnoszlązakami lub też mieszkać na Górnym Śląsku od 1. stycznia 1901 r. Kandydaci nie śmiał być uczestnikami powstania. Urzędnicy uzbrojeni będą w rewolwery i 40 nabojów.

Generał Henniker zadowolony.

Warszawa, 2. lipca. (Rekord.) Pismo londyńskie „Daily Mail” ogłasza rozmowę swego korespondenta z głównodowodzącym wojsk angielskich w Opolu generałem Hennikerem, który oświadczył, że jest zupełnie zadowolony z wyników, jakie są w pierwszym dniu uspokojenia. Wyraża przekonanie, że zaburzenia na G. Śląsku wkrótce się skończą. Generał podkreślił, że do takiego stanu rzeczy przyczynią się władze powstańcze.

Rząd angielski żąda przyspieszenia akcji uspokojenia.

Rotterdam, 2. lipca. Biuro Reutersa donosi: Na odbyć się mającym posiedzeniu Rady Najwyższej ma nastąpić ostateczne rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej. Rząd angielski zawezwał swego przedstawiciela

w Komisji Międzysojuszniczej w Opolu, aby wpływał na przyspieszenie wojskowej akcji uspokojenia.

Włoskie posiłki dla G. Śląska.

Rzym, 2. lipca. Jak dziennik „Secolo” donosi, wysłano w piątek ubiegłego tygodnia na Górny Śląsk 3 tysiące żołnierzy dla wzmocnienia górnośląskiej załogi okupacyjnej.

Zwłoka w opróżnieniu.

Bytom, 2. lipca. Królewskohucki „Kurier” donosi: Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że doprowadzenie do końca akcji opróżnienia opóźniło się z powodu różnych trudności. Między Komisją Międzysojuszniczą a powstańcami z jednej strony a Komisją Międzysojuszniczą a delegatami niemieckimi z drugiej strony toczą się bezustannie układy nad nowymi warunkami, jakie stawiono ze strony powstańców, a od których uzależniona jest opróżnienie drugiej strefy. Układy nie doprowadziły dotąd do żadnego wyniku. — Odpowiedzialność za tę wiadomość pozostawiamy wyżej wspomnianemu dziennikowi.

Przygotowania do opróżnienia drugiej strefy.

Katowice, 2. lipca. „Telegraphen Union” donosi: Opróżnienie pierwszej strefy zostało przeprowadzone. Obecnie dowódcy powstańców czynią przygotowania do opuszczenia drugiej strefy, które ma być ukończone do 2. lipca, godziny 6. wieczorem. Według dotychczasowych, wiarygodnych wiadomości należy sądzić, że termin opróżnienia drugiej strefy zostanie dotrzymany. — Wiadomość powyższa zaprzecza wiadomości, podanej poprzednio za królewskohuckim „Kurierem”.

Apetyt amerykański na G. Śląsk.

Londyn, 2. lipca. „Herald” donosi, że nowojorskie banki nabywają wielkie ilości papiery wartościowego górnośląskiego przemysłu po niskim kursie marki niemieckiej. W Nowym Jorku zaofiarowano na sprzedaż amerykańskim komitetom finansowym liczne górnośląskie zakłady przemysłowe. Również opinia publiczna poświęca górnośląskiemu przemysłowi zwiększone zainteresowanie.

O rozstrzygnięcie.

W Izbie gmin Chamberlain złożył następujące oświadczenie w sprawie narad premiera Brianda z ministrem angielskim lordem Curzonem:

„Położenie na Górnym Śląsku zostało zbadane wyczerpująco. Koalicja zaaprobowwała plan stopniowego odwrotu sił polskich i niemieckich. Międzysojusznicze siły zbrojne na Górnym Śląsku, liczące obecnie mniej więcej 20 tysięcy żołnierzy, będą mogły przyjąć odpowiedzialność za porządek i spokój na obszarze plebiscytowym aż do czasu powzięcia decyzji w sprawie przyszłej granicy górnośląskiej. Również udzielono komisarzom międzysojuszniczym wszelkiego poparcia w ten sposób, że postanowiono interwenjować w Warszawie i Berlinie.”

„Aby przyspieszyć ostateczne rozstrzygnięcie sprawy, postanowiono zwrócić się do Komisji Międzysojuszniczej z zapytaniem, czy nie mogłaby opracować jednego, wspólnie powziętego sprawozdania, któreby zastąpiło dotychczasowe sprawozdania, złożone przez poszczególnych członków Komisji. O ile jednak ta droga okaże się niepraktyczną, wówczas rządy mocarstw sprzymierzonych byłyby gotowe przekazać sprawę opracowania sprawozdania specjalnej komisji technicznej, zwołanej do Londynu lub Paryża celem umożliwienia powzięcia ostatecznej decyzji przez Radę Najwyższą. Również zgodzono się, że Rada Najwyższa zbierze się w lipcu, w miejscowości Boulogne.”

W mowie swej Chamberlain podkreślił silnie, że narady Brianda z Curzonem nacechowane były szczerym duchem przyjaźni. W nich ujawniła się silnie solidarność sprzymierzonych.

Oświadczenie powyższe przyjmujemy z radością do wiadomości ale pod tym warunkiem, że Komisja Międzysojusznicza natychmiast przedłoży jednolite sprawozdanie a Rada Najwyższa zaraz powzięcie rozstrzygającą uchwałę. Ale dodajemy, że ta uchwała musi być przedewszystkiem sprawiedliwą i odpowiadać woli polskiego ludu górnośląskiego. Inaczej stworzyć ona może nowy Bałkan w sercu Europy, który wstrząsnąć może jej posadami powtórnie o wiele gorzej i niebezpieczniej, aniżeli ubiegła wielka wojna.

Rada Najwyższa i Komisja Międzysojusznicza w Opolu musi brać pod uwagę, że nic nie cofnie uswiadomienia narodowego górnośląskiego ludu. Nawet gdyby na chwilę zapanowała na naszej ziemi depresja i rozpacz, w skutkach swych rodząca apatię, to przynajmniej szybko czas, kiedy nowego porywu nie zgwałci żaden terror ani żadna przemoc.

Lud górnośląski dał dowody niezbitę, że dąży do wolności. Powstanie wybuchło pod hasłem czysto narodowym. Nawet najśmielsi radykali i komuniści nie odważyli się gasić narodowych uczuć w duszy naszego ludu. Ten posiew narodowy prędzej czy później wyda owoce, których nie otrząśnie howy zabór i niewola. Niemcy próbowali ubijać myśl narodową komunizmem, który jednak oświadczył jedynie tylko Niemców a Polaków nie tknął. W ten sposób jednak, na wypadek niesprawiedliwego rozstrzygnięcia w sprawie przynależności G. Śląska, zgotowali sami sobie grób i poważnie zagrozili rozwojowi gospodarczemu naszej ziemi. Komunizm uniemożliwiłby wówczas wszelką pracę, zrodzi wieczny nieład i taki chaos, że z Górnego Śląska mogłaby zaraza komunistyczna przenieść się łatwo dalej na zachód i zamącić wielce myśl o trwałym pokoju w Europie.

Nad tem powinna się Koalicja zastanowić bardzo poważnie. Jeśli pragnie szczerze uratować Europę od nowego zbałkanizowania, musi jak najszybciej przeciąć ten węzeł gordyjski w sposób męski i stanowczy. Dotychczas Niemcy bagatelizowali wszelkie postanowienia i rozporządzenia Koalicji. To jest przyczyna, dlaczego dziś tak obficie leje się krew niewinnych Polaków na G. Śląsku. Gdyby Koalicja wystąpiła była zaraz po zwycięstwie po męsku i stanowczo, to wówczas Niemcy uszanowaliby ją i jej zarządzenia.

W rozstrzygnięciu sprawy górnośląskiej oczekujemy właśnie tej męskości i stanowczości, gdyż tylko to uratuje pokój w Europie i zakończy ostatecznie wojnę.

Ludność polska wyzbywa się wpływów niemieckich.

Dążenia do usunięcia władz niemieckich. — Znamienne uchwały sołtysów, ławników i gmin w Katowickiem. — Polak kontrolerem burmistrza w Hucie Laury.

Zebranie ławników i sołtysów.

Katowice, 2. lipca. (Rekord.) Odbłyto się zebranie ławników i sołtysów całego powiatu, na którym zebrani odmówili posłuszeństwa niemieckiemu staroście (landratowi) Schwendy. Starosta jest tem oburzony i wysłał do wszystkich gmin okólnik niemiecki, lecz bez skutku. Dziś ma być ponownie zebranie, na którym ma być złamany opór niemiecki.

Uchwały gminy Zawodzia i Bogucic.

Bogucice, 2. lipca. (Rekord.) Mieszkańcy gminy Zawodzia i Bogucic w liczbie 8 tysięcy powzięli jednogłośnie następującą rezolucję:

1. Górny Śląsk uwolniony krwią naszych braci od niewoli germańskiej, okazał, że jest polski i chce zostać przy Rzeczypospolitej Polskiej.
2. Oświadczamy uroczyście, że nie pozwolimy, by nam kraj wyswobodzony ponownie wydarto i oddano na łup naszych nieprzyjaciół, nie będziemy szczerzyć ani krwi ani mienia, by poprzeć nasze żądania.
3. Protestujemy przeciw wszelkim zakusom, zmierzającym do frymarzenia naszą Polską.
4. Domagamy się, aby Komisja Koalicyjna rozstrzygnęła los G. Śląska w jak najkrótszym czasie.

Uchwała na wiecu w Brynowie.

Brynów, 2. lipca. (Rekord.) Rezolucja przyjęta na wiecu w Brynowie przez ludność z Brynowa i Katowickiej Hałdy brzmi:

My Polacy, zebrani na wiecu w środę, dnia 29-go czerwca 1921 roku, żądamy od naszej władzy koalicyjnej, aby los Górnego Śląska jak najrychlej rozstrzygnięty został według traktatu wersalskiego.

Dalej żądamy, aby rządy i władze niemieckie, które do dzisiaj jeszcze urzędują, natychmiast usunięte zostały i aby więcej na Górny Śląsk nie powróciły.

Żądamy, aby władza kościelna na G. Śląsku została oddana kapłanowi Polakowi z G. Śląska, któryby jako administrator dycezyi tylko w zależności od Rzymu, a nie od Wrocławia, sprawował swój urząd.

Polski kontroler w Hucie Laury.

Huta Laury, 2. lipca. (Rekord.) Został tu mianowany na kontrolera burmistrza Niemca Polak, dyrektor banku Józef Dreyza. Dotychczas nie mieli Polacy w tej gminie dostępu do urzędów i uważać to trzeba za wielkie zwycięstwo dla Polaków.

POLITYKA.

GÓRNY ŚLĄSK

Komisja aliancka ukończyła kontrolę granicy górnośląskiej.

Warszawa, 2. lipca. Komisja aliancka kontroli granicy Górnego Śląska zakończyła w poniedziałek swe czynności. Przedstawiciele mocarstw sprzymierzonych: pułkownik francuski Muller (Alzatzky), major marynarki angielskiej, komander Rawlinga z Gdańska i major Stubile, szef sztabu włoskiej misji generała Romei, oraz delegat wojskowy polski Ksawery Połowski objechali w ciągu 8 dni granicę polsko-górnośląską od Zebrzydowic do Herbów i w górę, odbywając wszędzie inspekcję z największą ścisłością. Misji towarzyszył jako oficer łącznikowy podporucznik Lutosławski. Z ostatniego etapu, w Częstochowie, misja udała się do Warszawy.

Delegaci Związków Zawodowych o Górnym Śląsku

Berlin, 2. lipca. Delegaci amsterdamskiej Międzynarodowej Centrali Związków Zawodowych, pan Fimmen i p. Jouhaux, którzy bawili na G. Śląsku, ażeby na miejscu zbadać tamtejsze stosunki, przed wyjazdem do Holandii prowadzili rozmowę z jednym ze współpracowników „Vorwärtsu“. Pod koniec rozmowy wręczyli mu pisemne oświadczenie, w którym między innemi powiedziano:

„Delegacja Centrali Międzynarodowej Związków Zawodowych jest zdania, iż załatwienie wypadków górnośląskich powinno nastąpić w drodze polityki pojednania robotników obu partyi. Stosowana przez niemieckich reakcyonistów polityka ucisku jest nie tylko błędem psychologicznym, ale także zapowiedzią licznych i bardzo groźnych niebezpieczeństw w najbliższej przyszłości. Taka polityka umożliwi ponadto niemieckim żywiołom militarystycznym odzyskanie wpływów i wyjdzie jedynie na korzyść reakcyonistów niemieckich.“

Z ustnych oświadczeń, które przywódca francuski Confederation Generale du Travail złożył wobec współpracownika „Vorwärtsu“, należy podkreślić, że p. Jouhaux ma wrażenie, iż partye niemieckie przez swoje nieprzejednane stanowisko, narażają na największe niebezpieczeństwo swoją własną sprawę. Pod przewodnictwem ks. Ulitzki upierają się one, aby naprzód oczyścić przemocą cały Górny Śląsk, poczem dopiero będzie można myśleć o przywróceniu normalnych stosunków. Myśl amnestyi odrzucają oni, uzasadniając to tem, iż wojska powstańcze składają się przeważnie z żywiołów pozakrajowych.

POLSKA

Utworzenie milicji na Wileńszczyźnie.

Warszawa, 2. lipca. Po przyjęciu wniosku pośredniczącego Hymansa w sporze polsko-litewskim postanowiła Rada Ligi Narodów, że dalsze rokowania mają być podjęte 15. lipca w Brukseli. Wszyscy żołnierze w armii generała Żeligowskiego nie pochodzący z Wileńszczyzny, mają po 15. lipca opuścić szeregi. Niepotrzebny materiał wojskowy ma być usunięty. Dla utrzymania porządku ma być utworzona milicja, składająca się z 5 tysięcy ludzi.

NIEMCY

Opór Niemiec.

Paryż, 2. lipca. „Times“ dowiaduje się, jakoby Niemcy byli przeciwni ustaleniu zobowiązań tytułem odszkodowań wojennych przed rozstrzygnięciem sprawy górnośląskiej. Wobec tego oporu dalsze prowadzenie układów z Niemcami, toczących się w Paryżu, ma mało widoków powodzenia. Na razie odbywać będą się układy w Paryżu bez współudziału rzeczoznawców angielskich.

ZAGRANICA

Zamach na życie regenta serbskiego.

Belgrad, 2. lipca. Dnia 29. czerwca, w rocznicę zamachu popełnionego w Serajewie, odbyło się tu

zaprzysiężenie księcia-regenta Aleksandra na nową konstytucję serbską. Na księcia, wracającego z uroczystego posiedzenia Zgromadzenia Narodowego, wykonano zamach. Z rusztowania pewnej budowli rzucono na powóz jego bombę, która się rozbiła o słup telegraficzny, raniąc ciężko jedną a lżej 6 osób. Księżu-regentowi i siedzącemu obok niego prezydentowi ministrów Pasiczowi nie wyrządzono żadnej szkody. Sprawcę zamachu aresztowano. Oświadczył on, że jest zwolennikiem stronnictwa bolszewickiego i że wykonał zamach z własnego popędu.

Widmo nowego strejku w Anglii.

London, 2. lipca. Możliwość wybuchu nowego strejku wzmaga się z dniem każdym. Mianowicie mieliby zastrejkować robotnicy w przemyśle metalowym, razem mniej więcej 1½ miliona robotników. Przyczyną nowego strejku byłoby znowu obniżenie zarobków. W czwartek miały zacząć obowiązywać nowe zarobki. Robotnicy atoli odrzucili nową taryfę większością 132 tysięcy głosów.

Powszechna mobilizacja w Rosyi.

London, 2. lipca. Reuter podaje doniesienie „Timesa“ z Helsingforsu, że rządy Rosyi północnej zarządziły powszechną mobilizację, podając jako jej powód powstanie na Sybirze.

Jak podróżuje Trocki.

Moskwa, 2. lipca. Podróżowanie Trockiego, „wszechwładcy“ Rosyi, odbywa się w warunkach dotąd nieznanych. Pociągowi Trockiego przoduje pociąg pancerny. Sam pociąg wiozący Trockiego składa się z lokomotywy opancerzonej, wagonu dla straży, wagonu kuchennego, opancerzonego wagonu dla „wszechwładcy“ Trockiego, wagonu dla świty i otwartego wagonu z samochodem i samolotem. Końcowy wagon jest przeznaczony dla nadzwyczajnej komisji i karabinów maszynowych. W oddaleniu 5—8 kilometrów jedzie trzeci pociąg, w którym się znajdują „wierne“ wojska czerwone i 2—3 samochody opancerzone. — Widać z tego, że w sposobie podróżowania prześcignął Trocki w znacznej mierze dawnych carów rosyjskich.

Z całego świata.

— (Podniesienie taryfy osobowej.) Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje, iż od dnia 1. lipca jest zmuszone podnieść taryfę osobową o 50 procent.

— (Katastrofa lotnicza.) Dnia 27. czerwca samolot, kursujący na linii Warszawa—Paryż, uległ wypadkowi. Wskutek zepsucia się motoru aparat przy lądowaniu uderzył o baryerę. Pilot i czterech pasażerów, między którymi znajdował się generał Bailloud, lekko okaleczeni. Samolot spłonął.

— (Ostatni Zeppelin.) Statek napowietrzny „Bodensee“ został wydany Włochom. Z wydaniem tego statku powietrznego nie mają Niemcy ani jednego Zeppelina.

— (Szpiegowska organizacja w Czerniowcach.) Policja w Czerniowcach wykryła organizację szpiegowską, która się bezpośrednio komunikowała z Odesą. 10 szpiegów, u których znaleziono listy i papiery kompromitujące, siedzą już pod kluczem.

— (Walka z bezpłatnymi pasażerami.) Rada pracy i obrony na Ukrainie sowieckiej wywiesiła ogłoszenie na wszystkich stacyach, że wszyscy pasażerowie, jadący bez biletów, będą zaaresztowani i wyprawieni na 5 lat do obozów koncentracyjnych. Mianowani są specjaliści urzędnicy dla walki z bezpłatnymi pasażerami.

JULIAN SKULSKI.

KRWAWY MARKGRAF I KRÓLEWNA.

Powieść historyczna z X. wieku, osnuta na tle walk zachodniej Słowiańszczyzny z Niemcami.

—o—

(Ciąg dalszy).

Zygryd ujął rękę Dzierży i prosił:

— Użycie mi, wojewodo, rady i opieki. Pragnę wprowadzić królową na me księstwo w Frankonii, jako miłą niewiastę, u Boga śluboną. Nie żyć mi bez niej! Nie żyć!

Dzierża patrzył zdumiony na księcia. Zrazu igrał mu szyderczy uśmiech na ustach, poznał jednak szybko, że książę mówi poważnie.

— Królowej oświadczenie... — rzekł namyślając się.

— Wstawcie się za mną u królowej, — prosił Zygfryd. — Serce me i dusza wdzięczną się okaże.

— Szlachetna krew bieży w waszych żyłach, cedził powoli Dzierża. — Królowa darzy was sercem. Nie nastroił wam odmowy.

— Dzięki wam, miłościwy wojewodo! — żywo powiedział Zygfryd. — Do nóg padnę królowej i ofiaruję służbę serca.

— Królowa cieszy się rycerzami, — rzekł Dzierża.

— Idą czasy bojów, nie pora na dziewczosłoby.

— Nie utrzymasz serca, gdy służbę ugodzi. Dobrochna będzie panią mego serca. Cały świat wezwę na udeptaną ziemię i na sąd Boży dla jej czci i piękności. Takie jest pragnienie mej duszy, tego wymaga ma cześć rycerska.

Szybkim krokiem zwrócił się ku komnatom królowej. Zdała już doszły jego uszu wesołe pieśni i śmiechy rozbawionych Sasów. Stanał. Niemile dotknął go ton głosów, dochodzących z wnętrza komnat Ryksy, lecz po chwili namysłu przekroczył próg i pewnym krokiem zbliżył do ławy, na której siedziała Ryksa, rozbawiona kielichem i pieśnią. Chwilę patrzył na otoczenie — poczem klęknął na jedno kolano przed królową i pochyliwszy nisko głowę, milcząco złożył hełm i miecz u jej stóp.

Ryksa zaśmiała się głośno, złożyła obie ręce na misternej siatce, pokrywającej głowę rycerza i wesoło mówiła:

— Wybaczam wam, rycerzu, miły sercu naszemu, waszą nieobecność. Zali chcecie nam zwieść rzecz o miłostnej przygodzie. Ucho dajemy, praw! — śmiała się.

Zygryd podniósł głowę i patrząc śmiało w oczy Ryksy, powiedział:

— Miłość żywie w moim sercu, miłościwa królowo!

— Ha! ha! — przerwała Ryksa. — Jak widzę, zaślubiłście miły rycerzu, do niewieścielich komnat.

W tej chwili przystąpił do królowej wojewoda Dzierża i ze znaczącym spojrzeniem wyjaśnił:

— Szlachetny książę frankoński Zygfryd prosi was, miłościwa królowo o podanie ucha miłującemu sercu. Rycersko pragnie służyć czci Dobrochny, szarfę uwiesić u boku i okazać światu swe rycerskie cnoty.

Ryksa opanowała szybko gryzącą wesołość, wstała z ławy i przenikliwie i surowo patrzyła na klęczącego Zygfryda.

Książę wznosił głowę i dwa palce prawej ręki ku górze i mocnym głosem powiedział:

— Ślubuję wszechmocnemu Bogu i czci rycerskiej.

że królowna Dobrochna ostanie po wieki panią mego serca i mej cnoty rycerskiej. Pozwólcie, miłościwa królowo, ofiarować służby me najpiękniejszej dziewczycy świata! Takie jest szczere pragnienie mej duszy: mego rycerskiego zawołania.

Ryksa usiadła ciężko na ławie, powiodła okiem po otoczeniu, jak gdyby szukała rady i po chwili rzekła:

— Niepóźniedni do zaszczyt dla lechickiej dziewy, że sławny i piękny rycerz Frankonii i książę wielkiej krwi zwrócił swe oczy na niewiastę barbarzyńskiego i pogańskiego ludu. Młodzi jesteście i rycerskim obyczajem szukacie przygód i miłości. Wiara wam wskaże, gdzie źródło cnot rycerza i dlatego zdołacie was tą szarfą, by wam była znakiem naszej łaski i przyzwolenia służenia czci rycerskiej w obronie prawdy i szczerzej miłości.

Z temi słowy podała Zygfrydowi szarfę, którą przepasywała swe biodra. Zygfryd ustroił nią swe piersi i zbroję i milcząc przyklęknawszy dziękował królowej.

Gdy powstał, ujrzał utkwiony w siebie surowy, ostry wzrok margrabiego Teodoryka, który zwróciwszy się ku Ryksie dziękował głośno za gościnę i zapowiadział:

— Ruszamy natychmiast z powrotem. O świecie rycerstwo opuści gród.

Wczesnym rankiem stanął Zygfryd na majdanie grodu i przepasany szarfą królowej przykazał heroldom głosić na wszystkie strony świata:

— Szlachetny i mężny książę Frankonii, Zygfryd obrał panią swego serca szlachetną i najpiękniejszą z dziewcząt świata, królową Dobrochnę i każdego, kto zaprzeczy jej anielskiej piękności lub poważy się naruszyć jej cześć niewieścia, wzywa na udeptaną ziemię i na sąd Boży.

(C. d. n.).

Precz z paskarstwem —

Zakładajmy kooperatywy!

Materjalizm nowoczesny, nieograniczone samolubne dążenie do bogactwa doprowadziło ludzkość do zamętu pod wielu względami. Doremnie usiłują dzielniejsze jednostki ludzkość wyprowadzić z obecnego piekła niepokoju, nierządu, niemoralności i nędzy. Bezskuteczne zostaną ich usiłowania, jeśli nie zdołają usunąć dwóch przyczyn dzisiejszego upadku kulturalnego t. j. samolubstwa jako duchowego i w wyższym pieniądza czyli kapitalizmu jako materialnego źródła obecnej walki bezwzględnej i nędzy społecznej. Historia narodów jest najlepszą nauczycielką dla naszych czasów. Niebawem samolubstwo i niezmierne bogactwa w ręku kilku ludzi skupione, wyrzuciły w zanik grecko-rzymskiej epoki kulturalnej niesłychane spustoszenie w społeczeństwie ludzkim. Nieliczna, ubóstwiana warstwa możnych, szydziła w nieograniczone samolubstwie i żądzy użycia z wszelkiej moralności i bez skrupułów wyzyskiwała lub wyzyskiwała się bliźniego, jeśli chodziło o przeprowadzenie swego »ja«. A po drugiej stronie jęczały masy milionowe w niesłychanej niewoli, żyjąc gorzej od zwierząt, oddane na łaskę i niełaskę kilku bezwzględnych, czci i sumienia pozbawionych możnych. Nie dziw, że niesłychana pycha i żądza używania wywołała namiętne rozgoryczenie i nienawiść do klasy panującej i posiadającej. Tylko siła zbrojna zdołała utrzymać w karchach owe bezmyślne masy, które utraciły wszelką myśl łączności, wszelkie siły moralne. Przepaście piekielne otwarły się, kiedy i dyktatura wojskowa osłabła. Zamęt okropny powstał w całej Europie. Samolubstwo i niezmierne bogactwa zgromadzone w kilku rękach, t. zw. kapitalizm, doprowadziły społeczeństwo ludzkie do zupełnego rozluźnienia i moralnego-kulturalnego upadku.

Al miłość bliźniego i sprawiedliwy podział majątku szczególnie owoców pracy ludzkiej na zasadach chrześc. uratowały ludzkość przed niechybną ruiną i stworzyły na gruzach starego świata, świat nowej kultury, który nietylko duchowo pod względem moralnym i społecznym odrodził całe społeczeństwo, lecz w średnich wiekach święcił tryumfy cudów osobistego ofiarnego miłosierdzia i miłości bliźniego, nie znano pieniądza jako środka do gromadzenia bogactw, lecz tylko jako pośrednika w wymianie towaru. Duchowne usposobienie miłości bliźniego wytworzyło w owych wiekach pewien rodzaj komunizmu - wspólności, że mimo istniejącego osobistego majątku z owoców pracy ludzkiej i majątków korzystały całe społeczeństwa, instytucje religijne, oświatowe i społeczne. Powstały w owych czasach precudne olbrzymie kościoły i klasztory, które dziesiątki, nawet setki lat budowano. Istniały wielkie instytucje społeczne jak szkoły, szpitale, schroniska, dla ubogich, sierot i wdów, które utrzymywała praca całego społeczeństwa. Każdy obywatel czuł się zobowiązanym do praktycznej miłości bliźniego i poświęcenia swego majątku i swojej pracy dla społeczeństwa. Istniał prawdziwy solidaryzm, który mimo, że zachował formę osobistego majątku, uznał ów majątek tylko jako dobro w zarząd sobie dane, którem właściciel od króla poczynawszy aż do najmniejszego gospodarza tylko szafarzył dla pożytku całego społeczeństwa. Dopóki te dwie podstawy: moralny obowiązek pomocy wobec każdego człowieka i uznanie wszelkiej posiadłości osobistej jako dobrego lennego w pierwszym rzędzie do użytku w służbie całego społeczeństwa za fundament kulturalnego rozwoju służyły, dopóty były zgoda społeczna i był nawet najmniejszego zabezpieczony.

Rozluźniły się dopiero więzy społeczne, kiedy te dwie podstawy osłabły. Uważanie pieniądza nie tylko jako środka pośredniczącego, lecz także i później w pierwszym rzędzie jako środka do gromadzenia majątku doprowadziło jak niegdyś w zaniu grecko-rzymskiej epoki kulturalnej, do skupienia wielkiej posiadłości w ręku kilku możnych t. zw. kapitalistów. Ich majątek nie był już dobrem lennem, którym właściciel tylko szafować miał w służbie całego społeczeństwa, lecz posiadłość, ściśle osobistą, służącą tylko własnym potrzebom i użyciom. Zysk czy to z ruchomego czy nieruchomego majątku należał tylko do posiadiciela, którym według nowoczesnych praw i zasad moralnych tylko on sam dysponował. Taka nieograniczona wolność gospodarcza spowodowała naturalnym biegiem niepożądane dążenie do gromadzenia coraz to większych bogactw. Względę społeczne i moralne wobec bliźniego utraciły swój wpływ. Pieniądz nie pośredniczył już tylko wymianę towaru, lecz stał się w pierwszym rzędzie środkiem do gromadzenia mamony. Majątek stał się powoli największą potęgą, kierującą całym życiem społecznym nawet całym światem.

Zacięta walka gospodarcza spowodowała także i walkę we wszystkich innych dziedzinach. Nastąpiło osłabienie i znużenie wszystkich sił moralnych. Prawo, sprawiedliwość i obowiązek niesienia pomocy bliźniemu tracą swój wpływ moralny. Okro-

pne rozluźnienie gospodarcze, polityczne a mianowicie religijno-moralne zaznacza się nie tylko między narodami i państwami, lecz nawet i w rodzinie. Otwarły się znowu jak ongiś przepaście piekielne, w które zapadną niechybnie narody europejskie, jeśli nie wyrzekną się bezwzględnego samolubnego materjalizmu i nie powrócą do zasad chrześcijańskiej solidarności t. j. do miłości bliźniego jako duchowej podstawy rozwoju kulturalnego i do użycia posiadłości i owoców pracy tylko dla osobistych wygod ale na pożytek całego społeczeństwa. Odrodzenie Europy może tylko nastąpić, jeśli obudzi się uczucie obowiązkowej pomocy wobec każdego bliźniego i odrzuci dotychczasowe zasady egoizmu kapitalistycznego. (Dokończenie nastąpi).

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Raport z dnia 30. czerwca 1921 r. Nadeszło: 3 wagony pszenicy 32 460 kg., 4 wagony maki żytn. 63 880 kg., 2 wagony ziemniaków 23 390 kg., 1 wagon maki pszen. 8760 kg., 1 wagon różnej żywności 6710 kg. — razem 11 wagonów.

Centralny Komitet Czerwonego Krzyża dla Śląska.

— Raport z dnia 28. czerwca 1921 r. Nadeszło: 36 wagonów cukru białego 546 330 kg., 1 wagon pszenicy 15 530 kg., 1 wagon masła 5040 kg. — razem 38 wagonów.

Dnia 29. czerwca, w święto śś. Piotra i Pawła nie nadeszły żadne towary.

Centralny Komitet Czerwonego Krzyża dla Śląska.

Z Bytomskiego

Bytom. (Apropozycja). W składach towarów kolonialnych można nabyć: ½ funta ryżu po 3.60 mk. za funt i ½ funta makaronu po 5.50 mk. za funt na kartę żywnościową C. nr. 330. Przekazy na przydział powyżej wymienionych środków spożywczych otrzymują sklepikarze drobni w biurze żywnościowym przy ulicy Goja 16., pokój 11.

— »Oberschl. Zeitung« staje się złośliwą. W ostatnim numerze popisała »Ob. Ztg.« o ostatniej strzelaninie w Bytomiu same brednie i kłamstwa. Nieprawdą jest, jakoby na dachu gmachu drukarni »Katolika« był zabudowany karabin maszynowy, ostrzeliwujący zakład kalek i jego otoczenie. Przy szczypcie dobrej woli mogłaby się redakcja »Ob. Ztg.« łatwo przekonać, skąd kule do zakładu kalek wpadały. Nie naszą jest rzeczą grać rolę żandarma lub detektywa, ale obowiązkiem każdej szanującej swą godność redakcji pozostanie podawać ściśle prawdę.

— Ostatni, piątkowy targ tygodniowy znajdował się pod znakiem depresji handlowej. Ludności kupującej zwłaszcza miastowej, nadającej tygodniowym targom obraz i wygląd wesołych i niezamąconych przetargów pomiędzy kupującymi i sprzedającymi, okraszonych słowami, płynącymi prosto z buzi, było tym razem rażąco niewiele. Tylko śmielsze jednostki odważyły się pójść na targowicę. Już od wczesnego rana mruczano i szeptano sobie na ucho, że się coś stanie. Coś uprzyjemnione hukiem wystrzałów, pękaniem bomb i granatów ręcznych, kwikiem uciekających kobiet i złorzeczeniem przeklinających kobiet na czem świat stoi mężczyzn. Lecz ci, co dyszel za sensacją, musieli się obejść słinką, bo nic się nie stało, co jednak samego targu nie poprawiło ani co do obniżenia cen za towary, ani co do wydajniejszej podaży. Rzeźnicy, wystawiwszy swoje stragany, i obwieściwszy je drugorzędnym pod względem jakości towarem, czekali na nabywców. Ceny od 15 do 22 marek za funcik odstraszały nawet najśmielszych. Jeszcze słonie wyglądało w oddziale jarzynowym. Obejrzeć wyłożony towar, zapytać się o cenę i przełknąć słinkę, było horoskopem targowym. Co się tyczy drobiu, to chyba te biedne kurczaki i kaczki krwawymi łzami się rozplakały, że je męczono i duszono w ciasnych koshynach, by je znowu z powrotem odwieźć. Poniżej 30 marek nie było kurczaka, a poniżej 60 marek nie było kaczki, a miny handlarzy były wyzywające, że te ciaruchy miejskie pytają się, co kosztuje, a kupić sobie tego nie potrafią.

— W czwartek, 30-go czerwca przypominano Bytomianom, że »Orgesch« jeszcze żyje. Kule tylko tak świstały pomiędzy domami. Wszystko uciekało do domów, tylko odważni zuchowie z rewolwerami i karabinami, oraz granatnikami w zanadru wystawali przy narożnikach, szukając oczyma przeciwników. Niestety nie obyło się bez krwi przelewu. Dwie dziewczynki zostały zranione bardzo niebezpiecznie postrzałami w biodra i piersi, również kilku młodzików dostało coś na pamięć, ale ci chyba szukali okazji. Również noc z czwartku na piątek była przeładowana namiętnościami orgeszowskimi i lepiej nosa z łóżka nie wyściubić, bo wpaść może weń jaki nieprzyjemny bak, który trochę lepiej niż boleśnie ukasi.

— Panna Aleksandra, Felicja Rudzianka, córka naszego współredaktora, rodem Bytomianka zdała w rządowym gimnazjum żeńskim w Krakowie egzamin dojrzałości z chlubnym postępem, celując z odznaczeniem. Młoda rodaczka zapisze się na wszechnicy Jagiellońskiej na wydział filozoficzny i poświęci się językoznawstwu języków: francuskiego, niemieckiego i włoskiego. Szczęść jej Boże!

Król. Huta. Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej rozwiódł się burmistrz p. Brahl o obecnym położeniu żywnościowego miasta. Sytuacja się znacznie poprawiła. Liczba odżywianych w kuchniach amerykańskich dzieci wzrosła z 1800 na 4000. — Natomiast etat miejskich wydatków wzrósł o 8 milionów marek. Lecz to fraszka. Takie bogate miasto jak Król. Huta łatwo niedoborowi zaradzi. Uchwalono podnieść podatek procederowy (Gewerbesteuer) o 100% i dziura będzie zatkana. Rada zgodziła się również, by 25 sekretarzy magistrackich dźwignąć w tytule, nadając im charakter sekretarzy miejskich i odpowiednio w poborach dochodowych.

— Wydział żywnościowy ogłasza, że cukier, jaki nadszedł dla miasta, będzie wydany na marki za maj po 1½ funta, na marki za czerwiec po ¼ funta na głowę.

— Pojawiły się w handlach nowe kartofle tegoroczne po cenach istic lichwiarskich. Sprzedaje się funt po 3.50 mk. do 3.80 mk. W takim razie kosztowałby centnar 350 do 380 marek. Tymczasem cena maksymalna wynosi za nowe ziemniaki 50 marek za centnar i o ile nam wiadomo, to też po tych cenach nasi rolnicy z handlarzami już dostawy skonstruktowali. Najdłużej za jaki tydzień lub dwa, to nowe kartofle przyjdą masami na targi i o ile się bezpieczeństwo na publicznych drogach ustali, to nasi rolnicy z powiatów gliwickiego i dalszych całymi furami będą kartofle do Bytomia i na Hutę zwozili.

Z Katowickiego

Katowice. Z powodu starcia orężnego pomiędzy orgeszowcami i powstańcami we czwartek 30. czerwca pod Bytomiem nie wyjechały kolejki elektryczne z Katowic—Król. Huty do Bytomia. Dopiero późnym wieczorem, gdy przywrócono spokój, podjęto ruch na nowo.

— Ciężka kontrola przepustek. W ostatnim czasie pojawiły się w obiegu liczne podrobione przepustki, które posługiwały się osobniki nie zawsze czystego sumienia i dobrych zamiarów. Wskutek tego obostrzono znacznie kontrolę na poszczególnych stacjach kolejki elektrycznej i zawsze dobrze jest, gdy się ma i przepustkę i kartę legitymacyjną plebiscytową.

— Powiesił się z jankoru pewien górnik, uchodzący z Rybnika, w pomieszkaniu przy ul. Pawła. Już od kilku dni nosił się nieszczęśliwiec z myślami samobójczymi. Chciał się nawet otruć; truciznę już miał przygotowaną, lecz gospodyni, u której mieszkał, odwołała go od tego szaleństwa. Samobójca chodził wciąż w melancholii i trapił się o los pozostawionej w Rybniku żony. Tak więc w przystępie czarnomanii, że już wszystko dla niego stracone, targnął się na własne życie i powiesił się na zawieszadle odzieżowym.

— Policja kryminalna wykryła już po drugi raz niemieckich stostruplerów, u których znaleziono 6 pieczęci rozmaitych polskich instytucji wojskowych do stemplowania przepustek. Również 400 blankietów przepustkowych, pomiędzy temi jest 20 sztuk wypełnionych na rozmaite osoby. Jeden z tychże zbrodniarzy przyznał się, że już 50 takich przepustek zaawizowanych wystawił na nazwiska różnych stostruplerów. Jak się dowiadujemy, to biuro »heimatstrojerów« w Katowicach miało styczność z tymi oszustami. Ciekawi jesteśmy dalszego wyniku śledztwa. Aresztowano dwie osoby, niejakiego Kotta i Grütza. Kott przepustki fałszował a Grütz dostarczał. Kott pochodzi podobno z Bytkowa a Grütz z Laurahuty.

Z Zabrskiego

Ruda w Zabrskiem. Zawitał do naszej gminy kolos pacyfikacyjny pod nazwiskiem tanka angielskiego z obsługą chłopców brytyjskich. Ciekawimy wszyscy, co ten wielony smok będzie w naszej gminie porabiał. Spodziewamy się, że nas żywcem nie pożre.

Z Gliwickiego

Gliwice. (Podjęcie ruchu kolejowego na linii Gliwice—Opole. Z dniem 1. lipca został ruch kolejowy tak osobowy jak i towarowy na linii Zabrze—Gliwice—Łabęty—Piskowice—Strzelce i Opole na nowo w całej pełni podjęty. Pierwszym pociągiem jechali urzędnicy dyrekcyj kolejowej i panowie komisji rządzącej, by się namiętnie przekonać, że linia jest zupełnie wolna i wszelki ruch może się bez przeszkody odbywać.

— Przewody telefoniczne pomiędzy Gliwicami i Opolem—Wrocławiem zostały ponownie zerwane. We wtorek wieczór, po opuszczeniu Łabęty przez wojska powstańcze naprawiono poniszczone połączenia telefoniczne, tak iż można było swobodnie z Gliwic do Wrocławia telefonem mó-

wiść. Atoli w nocy zerwali jacyś dotąd niewyśle-
dzeni złoŃnicy co dopiero naprawione przewody
i ruch został uniemoŹliwiony.

Z Pszczyńskiego

Pszczyzna. W Źwieto Piotra i Pawła odbył się
tu potężny wiec polski, na którym przemawiali ks.
Herman i prezes związku budowlanego Z. Z. P.
Kowalczyk z Bytomia, oraz pewien uchodźca z Go-
czalkowic, wobec więcej niŹ 2000 obecnych. Tak
mówcy, jak obecni potępiłi surowo przetargi gór-
nośląskiej sprawy przez międzynarodówki: socja-
listów i Źydowskich kapitalistów, przez co ma się
nam zamiast swobody nowa niewola dostać w u-
dziale. Zobrazowano meki i szkody naszych braci
poniesione od band niemieckich, postępowanie z
uchodźcami w obozach na niemieckiej ziemi i wzy-
wano do czujności wobec ostatniego Źródka ratunku
niemieckich kapitalistów, jakim jest bolszewizm,
którzY tym sposobem pragną Śląsko »Vaterlandowi«
uratować. Nawoływano do cierpliwości i ofiarności
dla Czerwonego KrzyŹa i naszych uchodźców,
wdów i sierot po powstańcach. Wywody te stre-
szczono wo dpowiednich rezolucjach. Z naciskiem
wielkim zaś Źądali wiecownicy szybkiego rozstrzy-
gnięcia sprawy górnośląskiej.

Następnie uformowano pochód przez miasto
z czterema orkiestrami, w którym niesiono polskie
sztandary z okolicznych wiosek. Nastrój i zapal
był wielki a porządek jak najwzorowszy.

Z Kozielskiego

Koźle. Nowo wybrany burmistrz p. Reiski, za-
vodu adwokat z Wołczyna został przez prezesa
rejencyjnego zatwierdzony. Wprowadzenie nowej
głowy miasta nastąpi niebawem.

— Zabójstwo z zemsty popełnił ro-
botnik Cibis. OberŹysta p. Górnik nie chciał C.
juŹ więcej wódki nalać. Tem się pijaczyna tak roz-
łościł, Źe wyciągnął nóż i pchnął G. w brzuch.
Raniony został przewieziony do miejskiego szpi-
tala, gdzie wkrótce wyzionął ducha.

Z Opolskiego

Opole. Ks. prob. Klimas z Tarnowa pod Opo-
lem bawi u swoich krewnych na Śląsku Dólnym.
Tak więc obawy, Źe został uprowadzony, okazały
się nieprawdziwe.

— Zasądzony na 3 lata więzienia
został Jerzy Gansziniec z Szarleja pochodzący
przez opolski sąd przysięgłych. G. napadł z trze-
ma jeszcze kolegami oberŹystę Frischera w Ligocie-
Sternalickiej, przyczem wykonano zamach dynami-
towy. Sprawa się nie udała. G. został pochwycy-
ony, dostał się pod klucz i obecnie zasądzony.

Z dalszych stron.

Zaodrze. Pieniądz nie Źmierdzi. W
okolicach poza t. zw. linią Korfantego, płacą Niem-
cy wsparcia bezrobotne jedynie Niemcom, albo
członkom niemieckich związków, co sprzciwia się
nie tylko sprawiedliwości ale i niemieckiemu usta-
wodawstwu. Dla tego, aby członków polskich
związków i Towarzystw wytepić, wypłacają nie-
mieckie organizacje zawodowe z kas rządowych
i zebrane skłódkami niemieckiej hakiaty. W pol-
skich członków wmawiają niestworzone rzeczy i
groŹą im terorem, aby do nich przestąpili, za co
pobierają wysokie przestępne aŹ do sto marek od
osoby. Polski rząd winien przyjść z pomocą nie-
szczęśliwym naszym braciom i siostram i postarać
się o to, aby zwycięskie państwa koalicyjne za-
gwarantowały im obronę polskiej mniejszości w
Niemczech, a Komisya rządząca wzięła tych prze-
śladowanych w skuteczną obronę i opiekę.

Nysa. Na odwach policyjny przyprawdzono
pewnego meŹczyznę, podeŹrzanego o spelnienie
morderstwa. Przy przesłuchach wyciągnął mor-
derca nagle rewolwer i strzelił do wachmistrza No-
waka, ten upadłszy na ziemie, miał jeszcze tyle sił,
Źe wyrwał swój słuŹbowy rewolwer, podniósł się
i wypalił do aresztowanego, kładąc go trupem na
miejscu. Raniony wachmistrz umarł niebawem.

Warszawa. (Niemieckie kwity rekwi-
zycyjne). W aktach państwowej komisji sza-
cunkowej głównej w Warszawie znajdujĄ się poni-
Źsze kwity rekwiwizycyjne niemieckie, wydane w la-
tach wojny europejskiej, które bez wszelkich ko-
mentarzy ilustrujĄ stosunek niemców do okupowa-
nych terytoriów i które między innymi sĄ dokumen-
tami »kultury« niemieckiej. Kwity te w tłumacze-
niu brzmią, jak następuje:

1) »Był raz niemiecki kawalerzysta, kupił so-
bie konia za 350 rubli i pojechał dalej«.
(Akta nr. G. U. L. 498 183 na imię Piotra Gała-
zki gm. Kutno folwark Leszczynek).

2) »Otrzymano 20 rubli za Źwinie. Niech Bóg
ukarŹe Anglię tym Źwiskiem. Zapłacono. Podpis
(—) nieczytelny. Pieczęć królestwa pruskiego«.
(Akta nr. G. U. L. 571 840 na imię Jana Tymie-
ckiego gmina Łopiennik — pow. krasnostawski).

— (KoŹciół Opatrzności). Marszałek
sejmu Trampczyński oŹwiadczył, iŹ na budowę
koŹciola Opatrzności, mającego być wystawionym
na pamiątkę konstytucji 17 marca, zebrana juŹ zo-
stała kwota 1,200.000 mkp. ze skłódek. W dniach
najbliŹszych nastąpi decyzja na wybór miejsca pod
budowę.

ROZMAITOŚCI.

* **Figlujący piorun.** O djabelskich figlikach pio-
runu donoszą pisma niemieckie: W Fryzlandji, w
nadbrzeŹnej wiosce Borssum uderzył piorun w dom
konduktora kolejowego. Zgruchotałszy komin,
urwawszy kawałek dachu, wpadł tym otworem do
pokoju mieszkalnego; wybiwszy szybę w serwan-
cie, potłukł jakby niewidzialną ręką wszystkie por-
celanowe i szklane pamiątki na drobne kawałki
i zrobiwszy w szafce gruntowny porządek, skoczył
na tarczę Źciennego zegara i połamał wszystkie
kółka i spręŹynki zegara. Wtedy dopiero wbiegł
przez okno, pozostawiając w zadusze siarczanej
przeŹraŹonych mieszkańców domu.

Nakładem i czcionkami »Katolika«, sp. wyd. z ogr. odp. w By-
tomiu. — Redaktor odp.: Franciszek Gioduła w Bytomiu G. Śl.

Największy
dom gier świetlanej
w Bytomiu.
Dyrekcja:
Oskar Saklikower

KAMMERLICHTSPIELE

Wielkie dni w Kammerlichtspiele
— Od piątku do poniedziałku —
1 filma:
„Baghira“
pantera indyjska
filma egzotyczna w 6 olbrzymich akt.
2 filma:
Komedyjka, która każdego ubawić
musi
Dorrryty szczęście małżeńskie
3 akty niebywałego humoru.
Początek przedstawień: O godz. 4, w
niedziele o godz. 1 1/2.

Thalia gry świetlane
Bytom, ul. Rybacka 1. NaroŹnik rynku.
Telefon 103.

Od dziś:
Największy film tegorocznej pro-
dukcji firmy »Ufa«
**Człowiek wyrzucony
z pokładu.**
Dramat w 5 aktach.
Główne role: Grit Hegosa Alfred — Abel
Ernst Hofmann — Erich Kaiser-Tietz
Magda Madeleine.
**Na zakazanych
drogach.**
Dramat kryminalno-detektywny
w 3 aktach W. Schmidthässlera.
Detektyw Fritz Kampera.
Tańce indyjskie sĄ wykonane od
Carmen Mora.

Górnośląski Bank Handlowy
Telefon 484 Tow. Akc. Telefon 484
w Bytomiu
(naprzeciw głównego dworca)
oraz jego Oddziały:
w Rybniku. Rynek. telefon 85
w Zorach. Rynek. telefon 12
polecają się do załatwiania wszelkich interesów
bankowych.
**Przyjmują depozyty za opro-
centowaniem według umowy**
kupują i sprzedają papiery wartościowe i obce
waluty i udzielają kredytów.
Godziny bankowe tylko w dni powszednie
:: :: od 8 1/2 do 12 1/2. :: ::

Własna fabryka z elektr. opędem

MEBLE wszelkiego
:: rodzaju ::
kupuje się
najkorzystniej u fachowca
Edwarda WyleŹycha
mistrza stolarskiego
w Bytomiu, ulica Tarnogórska nr. 2

Agitujcie za naszą gazetą!

Cierpiełem od roku na
**wyrzutu
i na węgru**
Wszystkie Źródki były
bezskuteczne. Dopiero
po uŹyciu Obermeyer'a
medycynalnego mydła
»Herba« znikły zupeł-
nie i to w najkrótszym
czasie.
Bleicher, Burglenfeld.
Mydło »Herba« jest
do nabycia w wszystkich
drogerij., aptek., i parfum.
Skłódniki Herba fluidextr.
domieszki: Clematis 36%,
Herniaria 28%, Arnica
18%, Salvia 18%.

Prakt. wykształcenie
w rachunkowości kupie-
ckiej nabyć można tylko
w Zakł. prow. ksiąg kupieck.
w Bytomiu ul. Ogrodowa 19

Przy zakupnie
towarów prosimy
powoływać się
na naszą gazetę!

Intimes Theater
Od piątku do poniedziałku
Tylko kilka dni wielki Źwiatowy
dokument niemieckiego przemysłu
filmowego
„Cherchez la Femme“
(Hrabina Satanella)
w 6 aktach.
Szał miłosny
Potężna tragedia Źyciowa w 5 aktach.

Panienke
Tylko dla odsprzedających
Dostarczamy w znanej
dobroci nasze
preparaty »Luwoi«
Balzam Jeruzolimski
od mk. 18.00 za tuz.
Esencja Hienlong
od mk. 22.00 za tuz.
Neisser Lebensessenz
od mk. 15.00 za tuz.
Fenchelhonig od 42.00 z.t.
wszystko w najl. gatunku
przedwoj. Próbkę z cen-
nikiem za zaliczką.
Pharmazeutische Fabrik
Nysa (Neisse in Schles.)
Aptekarz. Scheyer i Ska.

Drogerja Sw. Barbary
M. Ceglarek, Bobrek.

Bank Przemysłowców
ul. Dyngosa.
w Bytomiu, Nr. telefonu 3047.
w Gliwicach, Rynek nr. 16,
Nr. telefonu 185.
w Katowicach, ul. Pocztowa 16,
Nr. telefonu 563.
w Raciborzu, Dworcowa 6,
Nr. telefonu 10.
Oddziały:
przyjmują oszczędności
za wysokim oprocentowaniem
Załatwiają wszelkie sprawy kredy-
towe, kupno i sprzedaŹ papierów
wartość., zamiana waluty obcej.
Biura otwarte od godz. 9—1.
W niedziele i Źwięta zamknięte.